

Szkolne Echo

Numer 1/2008

Moje wakacje

Ważne tematy:

- Jeszcze raz o wakacjach
- Wywiad z Panią Dyrektorem - Alicją Błochowicz
- Harcerze w naszej szkole
- Konie - moje hobby
- Kronika szkolna

Tegoroczne wakacje będę pamiętać długo. Sprawił to pobyt na obozie w Kęszycy Leśnej, który organizował Burmistrz Miasta Międzyrzecz .

Namioty mieliśmy rozbite przez żołnierzy z Międzyrzecza nad samym jeziorem. Chociaż warunki były inne niż w domu, wszyscy byli zadowoleni. Poznałam tam dużo koleżanek, które mieszkały blisko Międzyrzecza. Pierwszego dnia poznałam panią Kasię, Magdę, Olę i ratownika, panią Monikę. Po zjedzeniu obiadu zrobiono

zbiórkę i dowiedziałam się, że jestem w starszej grupie dziewcząt. Bardzo cieszyłam się z tego powodu. Wrażenia, które miałam przez cały dzień, spowodowały, że w nocy nie mogłam zasnąć. Każdy dzień był inny, nauczyłam się nowych piosenek, dzieliłam z przyjaciółmi radość i smutek, łzy i śmiech. Opiekowałam się Patrycją, gdy złamała nogę. Myłyśmy sobie nawzajem włosy, chodziłyśmy na spacer, organizowałyśmy gry i zabawy. Zdobyłam 1

miejsce w skakaniu na skakance, 11 miejsce w hula – hop oraz w ringo, a także zostałam wybrana Miss Fantazji. Doświadczenia, jakie zdobyłam na obozie, spowodowały, że stałam się pewniejsza siebie. Coraz więcej rzeczy wykonuję sama, a rodzice są ze mnie dumni.

Okazało się, że wakacje są po to, aby uwierzyć w swoje siły – przecież każdy ma jakieś pozytywne cechy, musi je tylko w sobie odnaleźć.

Barbara Terejko

W Świnoujściu

Na początku wakacji strasznie się nudziłem, tylko od czasu do czasu szedłem z dziadkiem na ryby, ale i tak słabo brały. Za to w połowie lipca było ciekawie. Pojechałem z rodzicami nad morze do pięknego miasta Świnoujścia. Pierwszy raz byłem na wyspie. Wyspa nazywa się Woliń. Dużo chodziliśmy i zwiedzaliśmy. Oglądaliśmy budynki for-

tyfikacyjne twierdzy Świnoujście. Byliśmy też w oceanarium. Były tam różnego rodzaju ryby, takie jak: piranie, rekiny, mureny. Ale najciekawsza była wyprawa statkiem o nazwie „Adler”. Płynęliśmy nim do Niemiec. W Niemczech zwiedzaliśmy dwie miejscowości, Bansin i Heringsdorf. Pod koniec pobytu pojechaliśmy do Międzyzdrojów. Tam z punktu widokowego w Wolińskim

Parku Narodowym zobaczyliśmy wybrzeże klifowe Morza Bałtyckiego.

Na plaży w wiosce rybackiej jadłem najsmaczniejszą rybę w swoim życiu. Pogoda dopisała, a morze było ciepłe.

Mam nadzieję, że tata zabierze nas jeszcze do Międzyzdrojów na rybę.

Bartłomiej Duda

Greckie wakacje

Opowiem Ci wszystko, gdy wrócę...” – tak brzmiało ostatnie zdanie kartki z wakacji. Wiesz, że dotrzymuję słowa, więc zacznę moje wakacyjne opowiadanie.

Mama zapakowała trzy wielkie walizki ubrań; moim zadaniem było pakowanie zabawek i sprzętu do pływania. Tata stał z kluczykami do samochodu przed domem i dawał do zrozumienia, że od dawna jest gotowy. Wyjechaliśmy wczesnie rano, ponieważ musieliśmy być na lotnisku kilka godzin przed wylotem do Grecji. W czasie odprawy bagażowej mamę wzięto za terrorystkę - kazano jej zdjąć buty i wypić picie z Kasi butelki.

Następnie czekało nas kilkogodzinne opóźnienie. W ramach przeprosin biuro podróży zafundowało wszystkim obiad. Jak zwykle tata podczas jedzenia poplamiał spodnie buraczkami. Po posiłku poszwekdaliśmy się po strefie bezcłowej. Czas mi się strasznie dłużył. W końcu przyleciał po nas samolot. Podczas lotu zatykały mi się uszy, co było

dość nieprzyjemne, a stewardesy były brzydkie, choć trzeba przyznać, że miłe. (...)

Niedaleko hotelu, gdzie mieszkaliśmy, znaleźliśmy prawdziwy raj dla mnie i dla Kasi – Fun Park, a w nim: szczeniacki, mnóstwo kotów, kangur, króliki, owce i kozy. Obie z Kasią nie odstępowałyśmy szczeniacków i codziennie zaciągałyśmy tam rodziców.

Któregoś dnia wybraliśmy się do miasta Rethymno. Było tam wyjątkowo, bo chodziło się wąskimi uliczkami pełnymi sklepów, straganów i restauracji. Przy nadbrzeżu cumowały dwa statki pirackie. No nie, teraz nie służą one rozbojom, lecz są pływającymi barami.

Kilka dni później wybraliśmy się do Chanii. To miasto zostało nazwane „Małą Wenecją”, ponieważ jest tam piękny wenecki port.

Na następną wycieczkę udaliśmy się nad jezioro Kurnas Lake. Mówiono nam, że to jedna z największych atrakcji turystycznych regionu – jedy-

ne słodkowodne jezioro na całej wyspie. Pojechaliśmy tam prawdziwą ciuchcią i to okazało się jedyną prawdziwą atrakcją, ponieważ naszym oczom ukazało się nie jezioro, lecz ... bajorko, po którym pływały gęsi i rowery wodne. Wracaliśmy do hotelu tak prędko, jak się dało.

Nie rozczarowała nas natomiast plaża Elafonisi z różowym piaskiem i mieliznami, po których przechodziło się po kolana w wodzie na sąsiednią wyspę. Ostatnie dni naszego pobytu były pływacką uczcą, szalałyśmy z Kasią w morzu i w basenie, ale wszystko co dobre, szybko się kończy.

Będzie mi brakowało ciepłych greckich klimatów. Zastanawiałam się, jak bardzo będę tęskniła za moim Fun Parkiem. Mój smutek szybko pierzchnął, bo w domu czekała na mnie niespodzianka – moja suczka Aga urodziła sześć szczeniacków. Dla żartu mówimy o nich: „Nasz Fun Park!”

Maja Matla



*Było tam wyjątkowo,
bo chodziło się
wąskimi uliczkami
pełnymi sklepów,
straganów i
restauracji.*

Książka na wakacje (i nie tylko)

Jaka powinna być książka na wakacje? Śmieszna i pełna humoru czy tajemnicza i pełna zagadek? A może przyrodnicza? Trudny wybór i na pewno zależy od indywidualnych upodobań, ale ja znalazłam odpowiednią książkę dla siebie. Powieść, która dodała koloru moim wakacjom to *Blok przy Tuwima 7* Ewy Stadtmuller.

Jest to książka frapująca, warta uwagi. Opowiada o prawdopodobnych, a nawet bardzo realistycznych zdarzeniach, jakie nam często w życiu towarzyszą. Napisana zastała z poczuciem humoru i łatwo wciąga czytelnika w swój świat, uruchamiając naszą wyobraźnię. Główna bohaterka to

Magda, dziewczyna z krótkimi, rozwianymi włosami i błękitnymi jak niebo oczami. Towarzyszy jej brat Piotrek, który jest urodzonym optymistą. Kiedy stary blok i machająca na pożegnanie ręka Kaśki zostają w tle, Magda i Piotr nie są zbyt zachwyceni. Mają za złe rodzicom nagłą przeprowadkę i zmianę szkoły. Na początku trudno jest im znaleźć nowych kolegów, a nowi nauczyciele i sąsiedzi bacznie ich obserwują. Wkrótce jednak okazuje się, że sąsiedzi mają poczucie humoru, a z nowymi kolegami można zjeżdżać na sankach i wywoływać duchy z zakamarków. Kiedy trafia się okazja pracy w szkolnej gazecie, Magda bez chwili za-

stanowienia zgadza się podjąć nowe wyzwanie. Piotrka nie opuszcza optymizm, dzięki temu i on znajduje kolegów, z którymi dogaduje się jakby znali się od wieków.

Moim zdaniem książka na wakacje powinna być łatwa w odbiorze, zabawna i pełna humoru. Książka *Blok przy Tuwima 7* jest na pewno świetną lekturą na wakacje, ale nie tylko. W przygodach Magdy i Piotrka podobała mi się radość i zabawa, która towarzyszyła każdej sytuacji. Serdecznie zachęcam do przeczytania tej książki, ponieważ na pewno wprawi was w dobry nastrój.

Katarzyna Strusińska

Wspomnienia z wakacji – pamiętnik



Podpis do obrazu/grafiki

...spacerując po
klifach, podziwiając
łódzie Wikingów i
kutry rybackie.

4 lipca

W lipcowy ranek razem z cicią wyjeżdżam autobusem z Międzyrzecza do Międzyzdrojów. Przez całą podróż obserwuję i podziwiam zmieniające się krajobrazy. Na miejscu tuż po zakwaterowaniu biegniemy przywitać się z morzem. Bałtyk ma spienione fale, woda jest bardzo zimna. Wieczorem słuchamy koncertu Łukasza Zagrobelnego!

5 lipca

Spacerujemy po molo, potem idziemy w okolice hotelu „Amber Baltic” podglądać, jak się przeprowadza profesjonalną sesję zdjęciową z gwiazdami. Zdobyłam wiele autografów! Później udajemy się na Promenadę Gwiazd, gdzie zajęcia taneczne prowadzi pani

Iwona Pawłowicz. Na zakończenie Festiwalu Gwiazd odbył się koncert. To był dzień pełen wrażeń!

6 lipca

Kolejne dwa dni spędzamy na plaży, spacerując po klifach, podziwiając łódzie Wikingów i kutry rybackie. Przeżyłam też niemiłą przygodę na deptaku, ponieważ uderzyłam dużym palcem u stopy w wystającą śrubę. Bardzo się przejęłam, bo jak wejść do słonej wody ze zranionym palcem? Na pocieszenie cicia zabrała mnie na koncert muzyki indiańskiej.

7 lipca

Pogoda splątała nam figła: dzionek wstał pochmurny, więc pojechaliśmy do Świnoujścia, gdzie odwiedziłyśmy

oceanarium i spacerowałyśmy po falochronie. Po powrocie zwiedziłyśmy Muzeum Figur Woskowych w Międzyzdrojach, gdzie zrobiłam zdjęcia z byłym prezydentem Lechem Wałęsą, zaś w muzeum Wolińskiego Parku Narodowego kupiłam pamiątki – drewniane figurki żubra, lisa i jelenia.

Po południu wracamy do domu. Dobrze, bo już się stęskniłam.

Pobył nad morzem, choć krótki, dostarczył mi wielu niezapomnianych wrażeń. Bałtyk zimną wodą odstraszał od kąpieli, ale spacerować po plaży sprawiały wiele przyjemności. Pewnie za rok zrobimy kolejny wypad nad nasze morze...

Agnieszka Krupa

Wakacje... w domu

To najgorsze wakacje mojego życia, bo tak naprawdę nigdzie nie mogłam wyjechać, a jeśli już, to tylko na jeden lub dwa dni, okropieństwo! A tak chciałam spędzić superwakacje. Mama planowała, że wyjedziemy do Odessy na Ukrainę. Niestety, nic z tego nie wyszło.

Moja babcia jest ciężko chora, a tuż przed wakacjami jeszcze pogorszył się jej stan i musieliśmy szybko zawieźć ją do szpitala w Gorzowie. Leżała tam przez całe wakacje, a mama musiała się nią opiekować.

Moje koleżanki miały wspa-

niałe wakacje, na przykład Maja pojechała na Kretę, Madzia i Wiktoria były nad morzem. Ja byłam tylko raz w poznańskim zoo i w palmiarni. Bardzo podobało mi się w palmiarni, szczególnie zachwyciły mnie wielkie, egzotyczne, pięknie kwitnące rośliny. Mama najbardziej zachwycała się storczykami, było ich tam mnóstwo różnych gatunków. Jeździliśmy też do kina i nad jeziora. Gdy nie było ładnej pogody, to wybieraliśmy basen w Świebodzinie. Pod koniec sierpnia pojechali-

śmy do Berlina, bo zaprosiła nas ciocia Eleonora, ale i tam nie mogliśmy zostać dłużej niż dwa dni, więc trochę tylko pochodziliśmy po mieście.

Tak minęły mi wakacje, ale cieszą się, że babcia wróciła już do domu i czuje się trochę lepiej, bo to w końcu jest najważniejsze. Przede mną jeszcze wiele wakacji i mam nadzieję, że następne będą lepsze. Mama mi obiecała, że jak tylko będziemy mogli, to gdzieś wybierzemy się na dłużej. Może nawet pojedzie z nami babcia?

Beata Karpińska

Wywiad z panią dyrektorką - Alicją Błochowicz

Redaktorki szkolnej gazetki: *Dzień dobry Pani Dyrektorko! Dziękujemy, że znalazła pani czas, aby udzielić wywiadu dla czytelników szkolnej gazetki.*

Pani Alicja Błochowicz: Dzień dobry, bardzo się cieszę, że możemy dzisiaj sobie porozmawiać.

Red.: *W jakiej roli czuje się Pani lepiej? Jako nauczycielka plastyki czy dyrektor szkoły?*

P.A. Błochowicz : Bardzo trudne pytanie, muszę powiedzieć. Bardzo lubię zajęcia z plastyki, bezpośredni kontakt z uczniami naszej szkoły. Lubię się bawić z wami w trakcie tych zajęć i chyba trudno mi jest zdecydować w tym momencie, w której roli czuję się lepiej. Jedna i druga rola jest dla mnie równorzędna, ponieważ na lekcjach plastyki mam was tylko wycinkowo, a jako dyrektor spotykam się ze wszystkimi dziećmi, i z młodszymi, i ze starszymi uczniami, oraz z pracownikami szkoły i waszymi rodzicami. To również dostarcza mi dużo satysfakcji.

Red.: *Czy planuje Pani kolejne remonty w naszej szkole? Co jeszcze chciałaby Pani zmienić w swojej szkole?*

P.A. Błochowicz : Plany są bardzo szerokie, rozległe i długoterminowe. A może powiedzcie mi najpierw, co wy byście chciały zmienić. Wtedy zobaczymy, czy nasze propozycje się zgadzają.

Red.: *Sądzymy, że nasza szkoła już jest wyjątkowa i nie trzeba dużo pracy wkładać, aby ją ulepszyć, ale...*

P.A. Błochowicz: Może macie jakieś szczególne marzenia odnośnie otoczenia, klas? Podoba się wam tak jak jest? Mnie się wydaje, że na razie jest dość ciasno, dlatego moim ogromnym marzeniem, które może kiedyś się uda zrealizować, jest urządzenie strychu, doprowadzenie go do takiego stanu, aby mogła tam być wielka sala do zajęć dodatkowych. Może by się tam udało przenieść bibliotekę, mogłoby tam być miejsce spotkań niekoniecznie związanych z lekcjami. A jeśli chodzi o otoczenie, remontu wymaga płot, w niektórych klasach należałoby wymienić posadzki, meble. Naprawdę jest tu jeszcze dużo, dużo pracy, ale wierzę, że małymi kroczkami uda nam się wszystko zrealizować.

Red.: *Czy jest Pani dumna z uczniów SP 4?*

P.A. Błochowicz : No pewnie, że tak! Jestem dumna z waszych osiągnięć, tych dużych i małych. Chciałabym, abyście się dobrze uczyli, rozwijali i nosili dumnie głowy; żebyśmy my, nauczyciele, mówili z dumą: to nasz uczeń, nasza uczennica. Dla mnie jest ważne, kiedy słyszę, że któreś w was bierze udział w konkursach, zdobywa nagrody i pochwały. Myślę, że nie tylko ja jestem dumna, ale pozostali nauczyciele także. Wasze sukcesy dają nam satysfakcję z pracy.

Red.: *Co lubi Pani robić w wolnym czasie, kiedy nie zajmuje się Pani sprawami szkolnymi?*

P.A. Błochowicz : Wolny czas lubię spędzać na świeżym powietrzu i w zasadzie staram się latem pływać jak najwięcej kajakiem i jeździć rowerem, a zimą chętnie zamieniam ten sprzęt na narty. Jednak lubię też poczytać książki, posłuchać dobrej muzyki.

Red.: *Czy czyta Pani naszą gazetkę i co Pani o niej sądzi?*

P.A. Błochowicz : Czytam, oczywiście, że czytam, każdy numer do mnie dociera. Myślę, że jest to ciekawe i żywe pismo. Dobrze, że ta gazetka jest różnorodna, coraz ciekawsza, coraz to nowe pomysły są przez was realizowane i myślę, że w tym roku szkolnym wasza redakcja sprawi, że będzie równie ciekawa dla swoich czytelników.

Red.: *Co mogłaby Pani nam doradzić jako początkującym dziennikarzom?*

P.A. Błochowicz : Przede wszystkim, żebyście pogłębiali swoją wiedzę i mieli otwarte serce, żebyście rozwijali swoje talenty, swoje umiejętności, żebyście się za szybko nie zniechęcali niepowodzeniami i nie poddawali się. Należy dużo pracować, być ciekawym świata i ludzi, przede wszystkim pamiętać o szacunku dla ludzi. W zawodzie dziennikarza jest to bardzo ważne. Dobrze jest też pamiętać, żeby zawsze być uśmiechniętym, a trochę sprytu też pewnie nie zaszkodzi w tej pracy. Wam jako początkującym dziennikarzom radzę uważnie słuchać rad waszej opiekunki, pani Marzeny Domańskiej.

Red.: *Dziękujemy za spotkanie i rozmowę.*

Barbara Terejko i Katarzyna Strusińska



Wrzesień miesiącem pamięci narodowej

Na lekcji języka polskiego mówiliśmy o II wojnie światowej, a także wysłuchaliśmy wierszy *Pieśń o żołnierzach z Westerplatte* K.I. Gałczyńskiego, *Alarm* A. Słonimskiego oraz piosenki *Biały Krzyż* K. Klenzona. Następnie rozmawialiśmy o tym, jak doszło do wojny i jak ona przebiegała. Wspomnieliśmy o ważnych datach: 01.09.1939 r. kiedy wojska niemieckie wkroczyły do

Polski oraz 17.09.1939r., kiedy od wschodu dołączyli do nich żołnierze sowieccy.

Na koniec przyznaliśmy, że trzeba pamiętać o tych, którzy wtedy zginęli w obronie ojczyzny, a także przypominać często te historyczne daty, bo utrwalają one w naszej pamięci to, co najbardziej polskie, narodowe.

Wrzesień to na pewno miesiąc pamięci narodowej dla starszego pokolenia

Polaków, które przeżyło czasy wojny. Ale także my, młodzi, nie możemy zapomnieć o tamtych zniszczeniach i zabitych ludziach.

Zauważyliśmy również w czasie dyskusji, że tego roku wrześniowe refleksje wydają się szczególnie potrzebne, bo różne wydarzenia (m.in. wydarzenia w Gruzji) pokazują, że pokój na świecie jest bardzo krucho i niepewny.

Jan Dąbrowski



Trzeba pamiętać o tych, którzy wtedy zginęli w obronie ojczyzny.

Czuj, czuj, czuwaj!

Niektórzy zapewne pamiętają, że w czerwcu naszą szkołę odwiedzili harcerze i zaproponowali uczniom SP-4 założenie drużyny zuchów i harcerzy. Odbył się wówczas rajd propagujący ideę harcerstwa, miało miejsce spotkanie z drużynami z gimnazjum, wspólne zabawy i piosenki. Obiecaliśmy sobie, że pomysł wskrzeszenia szkolnej drużyny harcerskiej podjęty zostanie w nowym roku szkolnym.

W sobotę 13 września b.r. odbył się harcerski rajd do Przytocznej, którego organizatorem była drużyna harcerska z Przytocznej.

Kiedy dotarliśmy na miejsce i rozpakowaliśmy bagaże, wybraliśmy się całą grupą na halę sportową, gdzie zorganizowano dla nas za-

wody. Około godziny 21.30 poszliśmy na ognisko. Tam przedstawiliśmy składy drużyn i śpiewaliśmy piosenki harcerskie. Następnie odbyły się prawdziwe nocne podchody, które trwały do godziny 4.00 nad ranem! Na wyznaczonej trasie były rozmieszczone różne punkty, do których trzeba było dojść i rozwiązać zadanie, np. ułożyć piosenkę do znanej melodii „Stokrotka”, rozpałić jedną zapałką ognisko. Wszyscy byliśmy okropnie zmęczeni po podchodach, ale nie poszliśmy szybko spać. Rano czekało nas wielkie rozczarowanie, ponieważ pobudka była o 7.30, a więc snu było bardzo mało. Kiedy udało nam się wstać, wszyscy razem poszliśmy na śniadanie. Potem był

uroczysty apel, na którym każda z drużyn dostała dyplom i pamiątkowy świecznik. Później czekało nas tylko rozstanie, wsiedliśmy do samochodów i rozjechaliśmy się do domów.

To była niezapomniana harcerska przygoda.

Emilia Kaczmarek



Logo ZHP





Jazda, wio!

Jazda konna to najwspanialsza rzecz! Spróbuję Was o tym przekonać.

Przed jazdą trzeba wyczyścić konia, później należy założyć specjalny koc pod siodło, wodze i uzdę. Żeby wsiąść na konia, trzeba włożyć lewą nogę w lewe strzemię, następnie mocno się podciągnąć i przełożyć prawą nogę przez siodło, a potem włożyć prawą nogę w strzemię. Kiedy już siedzi się na koniu, trzeba uderzyć lekko konia strzemionami w brzuch, wtedy koń ruszy. Kiedy koń zaczyna galopować i gdy chce się skrócić w lewo lub w prawo, wystarczy pociągnąć lekko wodze, w zależności od tego, w którą stronę się skręca. Po krótkiej jeździe, żeby zejść z konia, trzeba wyjąć obie nogi ze strzemion, następnie zeskoczyć z konia po jego lewej stronie. Na koniec musimy zdjąć koc i siodło, uzdę i założyć kantar oraz wprowadzić zwierzę do stajni. Ważne, żeby konia nakarmić i pozwolić mu odpocząć.

Zachęcam wszystkich, żeby spróbowali jazdy konnej i przekonali się, że konie to piękne, mądre i przyjazne zwierzęta. Jestem ich miłośniczką, uwielbiam jeździć konno i przebywać z końmi. Kiedy jestem zła, to najchętniej jeżdżę konno. Konie są całym moim życiem.

Karolina Elman

Kronika szkolna

●Pamiętacie jeszcze, że 1 września powitaliśmy nowy rok szkolny? Pierwszy miesiąc nauki za nami – jak z bicia strzelił!

●Krótco po tym pamiętnym wydarzeniu - 11 września – do szkoły zostali zaproszeni nasi rodzice. Odbyło się pierwsze zebranie w tym roku. Jedyne, na którym wychowawcy nie mogli za bardzo na nas narzekać.

●Uczniowie naszej szkoły ochotczo zebrali się w sobotę 13 września w Przytocznej uprawiali nocne podchody pod okiem zaprzyjaźnionych harcerzy.

●W piątek 19 września reprezentacja szkoły składająca się z uczniów klasy trzeciej i czwartej wzięła udział w Świącie Obry. Zespół smerfów z klasy trzeciej z sukcesem wystąpił na scenie, a pozostali nasi koledzy ochotczo uczestniczyli w konkursach z nagrodami i zdobyli dla szkoły kilka sadzonek, piłki, rakiety itp.

W kolejną sobotę 20 września także nie zostaliśmy dłużej w łóżkach, gdyż woleliśmy spacer po pięknej okolicy i zbieranie śmieci pogubionych przez roztargnionych mieszkańców. W akcji **Sprzątanie świata** uczniowie SP-4 zgrupowali:

- kilka żółtych worków tworzyw sztucznych,

- kilka zielonych worków butelek i innego szkła,

- kilkadziesiąt czarnych worków pełnych wszelkiego śmiecia,

a ponadto: fotele samochodowe, wiadra, garnki, wąż gumowy, dętki rowerowe, dokumenty (oddano je właścicielowi), części samochodowe i inne.

●Dnia 26 września obchodziliśmy Europejski Dzień Języków. Potrzeba poznawania języków obcych oraz szacunek dla mowy ojczystej to w zintegrowanej Europie ważne zadania. We współczesnym świecie znajomość języków oraz kultury innych narodów jest niezbędną umiejętnością. Pani Malwina Środa przygotowała z tej okazji dla zainteresowanych uczniów konkurs. Czekamy na wyniki.

●Rozpoczął się szkolny etap konkursu „W Europie jeździmy bezpiecznie”. Liczymy na szkolną drużynę i życzymy co najmniej takiego samego sukcesu jak w minionym roku.

●Kolejna sobota 27 września zaskoczyła nas słońcem. Trzy-

dziestu pięciu uczniów naszej szkoły (same niespokojne dusze) postanowiło wyruszyć na jesienny szlak wędrowny. Szkolne Koło Turystyczno- Krajoznawcze „Bezdroża” we współpracy z PTTK i panem P.Mikołajczakiem zorganizowało pieszą wyprawę z Nietoperka, przez Kęszycę do Międzyrzecza. Była lekcja o nietoperkach, był konkurs z nagrodami, był pyszny żurek, a oprócz tego przyjemny relaks i satysfakcja z pokonania kolejnych kilometrów potwierdzonych wpisem do książeczki.

●Od 16 września klasa szósta rozpoczęła dyżury w szatni. Dyżurnych, ale przede wszystkim uczniów korzystających z szatni obowiązuje regulamin, który jest wywieszony w pomieszczeniu. Przypominamy wszystkim, że także w tym miejscu obowiązuje zasada kulturalnego zachowania, poszanowania innych osób oraz ich własności.

●Z okazji Dnia Chłopca składamy wszystkim kolegom serdeczne życzenia sukcesów w nauce, radości i pogody ducha na długie szkolne dni.



Zabawy po lekcjach